

Koledzy Architekci,  
Szanowni Państwo!

List, który pozwalam sobie do Państwa adresować jest napisany w stanie mojej najwyższej troski o temat bliski mi od lat, a wydaje się ważny dla dziesiątków tysięcy moich kolegów – architektów oraz absolwentów i studentów studiów magisterskich w zakresie architektury. Chodzi o wykonywanie zawodu architekta – wolnego zawodu.

Otóż portal Krajowej Rady Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (KR IA RP) dnia 8 czerwca br. (piątek) w godzinach wieczornych w odpowiedzi na pismo Sekretarza Stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju (MIIR) Pana Artura Sobonia z dnia 17 maja 2018 r. (DAB.2.0210.6.2018.JB. 2) dotyczące *projektu ustawy o architektach i inżynierach budownictwa* podał do publicznej wiadomości stanowisko w tej sprawie [ [http://www.izbaarchitektow.pl/pliki/wych\\_113\\_KRIA\\_2018.pdf](http://www.izbaarchitektow.pl/pliki/wych_113_KRIA_2018.pdf) ]. Należy dodać, że podobne zapytanie zostało przesłane na adres Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa (PIIB) dokładnie w tym samym terminie. Odpowiedź PIIB podpisana przez Wiceprezesa Krajowej Rady Izby prof. dr hab. inż. Zbigniewa Kledyńskiego, całkowicie rozbieżna ze stanowiskiem IA RP opublikowano także 8 czerwca [ [https://www.piib.org.pl/images/stories/aktualnosci/2018-06/u\\_min.pdf](https://www.piib.org.pl/images/stories/aktualnosci/2018-06/u_min.pdf) ]. Podkreślić warto, że delegatów IA RP czeka Krajowy Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy [ <http://www.izbaarchitektow.pl/pokaz.php?id=2833> ], zwołany na 15 i 16 czerwca br. – to jest w tydzień (4 dni robocze) po opublikowaniu tekstu projektu ustawy o architektach. Od powstania Izby Architektów minie wówczas 16 lat i cztery miesiące.

Tyle wstępu.

Pismo przewodnie do roboczej wersji projektu ustawy o architektach, która stanowi istotę stanowiska Izby Architektów, liczące trzy strony, podpisał arch. Ryszard Gruda - Prezes KR IA RP. Tekst projektu [ <http://www.izbaarchitektow.pl/pliki/ustawa-o-architektach-projekt.pdf> ], o objętości 118 artykułów, liczy 47 (nie ponumerowanych) stron. Projekt zachowuje, w zasadniczym zakresie, dotychczasowy dorobek architektów, w tym uznaje wykształcenie i posiadane uprawnienia do pełnienia samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie (art. 106).

Moje obawy, ba, najwyższy niepokój wiąże się z treścią zwłaszcza trzech artykułów, z których dwa są ze sobą ściśle, w sensie prawnym, powiązane. Od nich, jako najdalej idących, zacznę:

Artykuł 3. : „*Zawód architekta: 1) jest zawodem zaufania publicznego; (...)*”.

Artykuł 5. : „*1. Zawód architekta może wykonywać wyłącznie osoba wpisana na listę członków samorządu zawodowego. Osobie będącej wpisanej na listę członków samorządu zawodowego architektów przysługuje tytuł zawodowy „architekt”. 2. Tytuł zawodowy „architekt” podlega ochronie prawnej.*”.

Współistnienie takich (lub podobnie brzmiących) zapisów w obrębie jednej USTAWY jest, moim zdaniem niczym innym, niż nawiązaniem do art. 17. Konstytucji RP, a zwłaszcza jej ust.1., który brzmi: „*W drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytych wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony.*”.

Prawnikom pozostawię rozważenie, czy pozostawienie art. 3. pt. 1) a wykreślenie art. 5. ust. 1. (zdanie pierwsze) byłoby wystarczające dla wprowadzenia przymusu członkostwa w izbie. Według mojej wiedzy, ani definicja „zawodu zaufania publicznego”, ani społeczny odbiór ról zawodowych (według sondaży opinii), ani wprost - zapis art. 17. Konstytucji RP do tego nie przekonują. Ten ostatni argument polega na użyciu w Konstytucji zwrotu „...można tworzyć...” zarówno w ustępie pierwszym jak i drugim – do wyboru przez ustawodawcę. Ustęp drugi zabrania jednak naruszania wolności wykonywania zawodu.

Inna sprawa to dalsza część artykułu 5. projektu ustawy. O ile ochrona tytułu zawodowego, aż się prosi o unormowanie, to już to czego ta ochrona miałaby dotyczyć nie jest takie oczywiste. Moim zdaniem tytuł zawodowy „architekt” wcale nie powinien zależeć od takiej czy innej przynależności ale od studiów magisterskich jakie się ukończyło. I tak np. w moim dyplomie ich ukończenia z 1979 r. jak wół stoi zapis, że „...uzyskał tytuł magistra inżyniera **architekta**”.

Załóżmy, że nie ma art. 3. pt. 1). Kluczowy pozostaje zapis art. 5. 1. dotyczący tego, kto może wykonywać zawód architekta. Wykreślenie go oznacza otwarcie zawodu, deregulację rynku i uwolnienie „zasobów ludzkich”. W kolejce do realnego wykonywania zawodu stoją dziś tysiące architektów, dla których stanowi to jedyne (albo bardzo ważne) źródło dochodów, ergo utrzymania rodzin, satysfakcji z ukończenia studiów, prowadzenia pracowni będących celem całego, długiego procesu samokształcenia i doskonalenia działalności rynkowej – czasami od ukończenia studiów do późnej emerytury.

Po latach działalności Izby Architektów już nie tylko ja (delegat i aktywny uczestnik I Krajowego Zjazdu w 2002 r. [ <http://old.izbaarchitektow.pl/reg/pokaz.php?id=119&tytul=> ]), ale już chyba wszyscy architekci widzą jaką ślepą uliczką była obowiązkowa przynależność. Wszystko inne da się z czasem doszlifować i dogadać lecz bez OTWARCIA KORPORACJI to nie nastąpi! Jestem gotów zadeklarować, że jako posiadacz uprawnień od 1997 r. stanę pierwszy w kolejce po odzyskanie mojego prawa do sprawowania „samodzielnej funkcji technicznej” i podpisywania własnych projektów architektonicznych i zapiszę się do WOLNEJ IZBY. Co do tego, że uczyni tak tłum kolegów, a także absolwenci uczelni architektonicznych nie mam wątpliwości. No i jeszcze ta ochrona prawna tytułu zawodowego...

Jak napisałem powyżej, są w projekcie ustawy trzy budzące mój niepokój zapisy. Trzecim jest treść artykułu 8. Dla jasności wywodu także i jego treść przytoczę w całości:

*„Oceny pracy zawodowej architekta wykonującego samodzielne funkcje zawodowe w procesie inwestycyjnym w ramach stosunku pracy dokonuje kierownik jednostki organizacyjnej, po zasięgnięciu opinii architekta wskazanego przez okręgową radę izby architektów.”*

Gołym okiem widać, że ma on stanowić antidotum na „podpisywactwo” projektów. Praktyka ta (znana też inżynierom budownictwa!), śmiem twierdzić, jest powszechna.

Wszak czym było podpisywanie cudzych projektów przed złożeniem ich do zatwierdzenia w urzędach? Niczym innym jak skutkiem obowiązywania wadliwego prawa, w tym ustawy o samorządach zawodowych! Katastrofa hali wystawienniczej w Katowicach, w trakcie procesu karnego jaki nastąpił po niej, unaoczniała czym grozi to zjawisko.

A teraz proszę przeczytać jeszcze raz art. 8 projektu ustawy o architektach i odpowiedzieć sobie na pytanie: ile Państwa wątpliwości wywołuje tak napisany przepis? Niby lekki, łatwy i przyjemny. Ja znalazłem 5-7 niejasności, których konsekwencją będzie obchodzenie tego prawa.

Zatem proszę Was - Koledzy Architekci! wycofajcie ten zapis z projektu ustawy póki czas, by zachować poziom zaufania o jaki nasz zawód zawsze apelował i na jaki powinien zasługiwać! Na dowód (w załączniku) - tekst z 1925 r. pt. „Obowiązki zawodowe architekta”. Miłej lektury.

Lech Mackiewicz – architekt.

PS.

Uzasadnienie moich postulatów nie stanowi treści tego listu ponieważ zajęłoby zbyt dużo miejsca, a równocześnie, po latach powtarzania tych samych argumentów znane jest wielu osobom zainteresowanych tematem. Chodzi np. o stanowisko RPO i wnioski do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności uchwalonych już ustaw.

Tym niemniej wszystkie osoby zainteresowane moim prywatnym zbiorem dokumentów dowodzących słuszności tez przeze mnie głoszonych zapraszam do napisania w tej kwestii na adres: [el\\_em@o2.pl](mailto:el_em@o2.pl) . Podejmę się także publicznej polemiki, jeśli by jej skutkiem było wzajemne przekonanie a ostatecznym celem **uwolnienie zawodu architekta**.  
LM